

ścielne, o których wiele jeszcze dałoby się pomówić, zastanowimy się jedynie w krótkości chociaż nad sprawami szkół naszych katolickich. Mamy ich w powiaty szląskiej 1081. Szkoły te mają kształcić młodzież naszą, mają uzupełniać wychowanie domowe. W szkołach tych uczą się dzieci i religii św. Stusznem więc jest zadanie, ażeby nadzór nad szkołami a mianowicie nad nauką religii św. powierzono kapłanom katolickim, tym prawdziwym, bo od Boga ustanowionym nauczycielom ludu i młodzieży. Dawniemi też czasy rozciągał Kościół św. wszędzie opiekunów swe skrzydła nad szkołami i nieznano wówczas socjalizmu, ani anarchizmu ani wszelkich innych dążeń przewrotu. Dopiero nieszczęsna walka kulturalna pozbawiła księży katolickich nadzoru nad szkołami. Jak smutne owoce walka ta wydała, wiemy wszyscy aż nadto dobrze. Dzisiaj głoszą stronnictwa rządowe, że walka kulturalna już ukończona, że Kościół katolicki powrócono już wszelkie prawa, jakie mu rzeczywiście są potrzebne. Sądzić by więc należało że i księżom naszym powrócono już nadzór nad szkołami i nad wychowaniem młodzieży katolickiej, zwłaszcza że prawo to przysługuje wszędzie niemal-pastorom protestanckim, a przecież oba wyznania są w państwie pruskim równouprawnione! Tymczasem jak stoją sprawy te w rzeczywistości? Oto czełogodny poseł nasz pan Letocha, wykazał niedawno temu w sejmie pruskim, że w dycezyi wrocławskiej powierzone zaledwie 180 szkół nadzorowi miejscowych proboszczów, podczas gdy resztę księży zupełnie od dozoru nad szkołami usunęto. Tymczasem szkoły protestanckie podlegają przeważnie nadzorowi pastorów. Ale gdyby to przynajmniej owi księżycy inspektorowie szkółni, których rząd ustanawia, byli dobrzy i prawowiernymi katolikami. Ale cóż się dzieje? Ludność Górnego Szląska jest w dziewięć dziesiątych części katolicka. Spodziewać by się należało, że i stosunek katolickich inspektorów szkółnych będzie zupełnie odpowiadał stosunkowi ludności. Jeżeli zatem jest na Górnym Szląsku 37 powiatowych inspektorów szkółnych, to powinno wśród nich być co najmniej trzydziestu i dwóch katolików. Ale tak nie jest. Prawowiernych katolików mamy wśród inspektorów powiatowych tylko 17, podczas gdy 5 jest takich, którzy żyją w mieszanym małżeństwie i dzieci swe w protestanckiej wierze wychowują. Reszta inspektorów powiatowych, a więc 14, składa się z protestantów i z jednego tak zwanego starokatolika. W przeszło 100 szkołach i w 9 obwodach inspekcyjnych powierzony jest nadzór nad szkołą a więc i nad nauką religii św. protestanckim inspektorom szkółnym, którzy o nauce tej zapewne nie mają pojęcia, bo jako innowiercy mieć go nie mogą.

A iluz to nauczycieli protestanckich uczy dzieci katolickie w szkołach przeważnie katolickich? Gdzie w szkole jakiej znajdują się chociaż z 20 dzieci protestanckich, wnet to zbiorą się dostateczne fundusze i powstaje dla dzieci tych nowa osobna szkoła protestancka. Natomiast dla dzieci katolickich trudno nieraz o nową szkołę, chociażby ich do szkoły mieszanej chodzilo kilkadziesiąt. Wielkie gazety katolickie mówią o takich wypadkach, żądając rychłej zmiany stosunków, które przecież dla nas katolików są i pozostaną wielce przykre. Jeżeli szkoły katolickie dobre wogóle mają wydać owoce to potrzeba, ażeby nadzór nad szkołami powierzono duchowieństwu katolickiemu, które najlepiej wartość udzielanej dzieciom nauki ocenić potrafi. Mamy nadzieję, że z czasem to się też stanie, dzisiaj atoli tak nie jest i wskutek tego wygląda owo rzekome

Błogosławiona Ewka.

(Eufemia, Księżniczka Raciborska.)

Chwała ziemską przemija szybko i bezpowrotnie. Kamienne i szpizowe jej pomniki rozsypują się w gruzy lub giną zniszczone rdzą i czasem. Tak minęła i ziemską chwała dawnych książąt raciborskich. Dumny ich zamek rozsypał się w gruzy i dzisiaj szczątki zaledwie przypominają nam dawną jego świetność i wielkość. Na gruzach starych komnat księżycech wznosi się dzisiaj browar, a pozostałe z dawnych wieków budynki użyte na składy lub inne cele gospodarskie. Książęta szląscy wymarli. Nazwiska i dzieje ich znane są dzisiaj zaledwie nie wielu uczonym ludziom, podczas gdy w pamięci ludu zaginęły one już prawie zupełnie. Jedno tylko imię przechowało się z pokolenia na pokolenie przez wszystkie burze i wieki w czci i pamięci mieszkańców Raciborza i okolicy, i to imię bogobojnej księżniczki raciborskiej Eufemii, czyli, jak lud ją nazywa, Ewki.

Księżniczka Ewka pochodziła ze starej polskiej rodziny królewskiej Piastów. Ojcem jej był Przemysław, książę raciborski, który umarł w roku 1306. Księżniczka Ewka okazywała już od najmłodszej swej młodości niewykłą pobożność i pokorę. Dnie całe i noce spędzała na modlitwie lub pobożnych rozmyśleniach. Dzieckiem jeszcze będąc odznaczała się już Eufemią niewysłowioną słodyczą i miłością względem bliźnich. Zawsze pokorna, nigdy niczego dla siebie nie żądała nigdy siebie nie wywyższała i pomimo swego księzęcego rodu uważała się zawsze za najniższą służebnicę Boga. Ciało swe umartwiała licznymi i ciężkimi pokutami, mianowicie postami, i przystępowała często do stołu pańskiego, coraz to nowe poszukując sobie łaski Boże.

równouprawnienie obu wyznań co najmniej bardzo dziwnie!

Powiat Kozielski

N. północno-wschodniej stronie granicy powiat raciborski z powiatem kozielskim. Powiat ten jest znacznie mniejszym i w porównaniu do powiatu raciborskiego słabiej zaludnionym. Odra dzieli go również na dwie i to prawie zupełnie równe połowy. Oprócz Odry zraszają powiat kozielski mniejsze jej przyplawy, to jest rzeczki Birawka i Kłodnica. Okolice nad Odrą położone, narażone bywają na częste powodzie. Ziemia jest żłone, narażone bywają na częste powodzie. Ziemia jest żłone, narażone bywają na częste powodzie. Ziemia jest żłone, narażone bywają na częste powodzie.

Ludność powiatu kozielskiego składa się z 68,486 dusz. W liczbie tej jest przeszło 60,000 Polaków katolików a około 5000 katolików niemieckich. Protestantów mieszka w powiecie tylko 2337, żydów 281 a dysydentów 276. Jak we wszystkich niemal powiatach Górno-szląskich, tak i w powiecie kozielskim przewyższa liczba kobiet (35228), znacznie liczbę mężczyzn (32558). Głównym zatrudnieniem mieszkańców jest rolnictwo, które rozwija się bardzo pomyślnie. Gmin wiejskich liczy powiat 105, dominiów czyli folwarków pańskich 77. Z tych ostatnich wyróżnić należy Sławęcice, główny majątek książąt Hohenlohe Oehringen z Ujazdu. Sławęcice odznaczają się pięknym kościołem, wspaniałym zamkiem książęcym, wielkim parkiem, leżarnią żelaza i sławną owczarnią. Oprócz tego zastępują jeszcze na wzmiankę: Kandzierzyn, wieś wielka w pobliżu Koźla, posiadająca wielki dworec oraz Pawłowiczki, po niemiecku Gnadenfeld, gdzie znajduje się liczna kolonia sekty „Herrnhuterów“ (tak zwanych „kocurów“). Wieś Polska Cerekwia posiada znaczną cukrownię.

Miasto Koźle, położone nad Odrą liczy wraz z wojskiem 5030 mieszkańców, którzy trudnią się handlem i przemysłem. Koźle było aż do roku 1873 bardzo silną fortecą i mianowicie w roku 1807 ważną odegrało rolę. Dzisiaj forteca ta została już częściowo zniszczoną.

Pogadanki o wychowaniu dzieci.

III.

Naukę początkową, to jest elementarną, dają u nas dzieciom szkoły ludowe czyli elementarne. Ale czy szkoły te wypełniają dzisiaj obowiązek swój należycie, mianowicie pod względem wychowania religijnego? Naszem zdaniem nie, bo nieczą dzieci polskich religii w polskim języku. Nauka religii w obcym języku nie zdoła zaś pouczyć i przejąć serc dziecięcych nabożeństwem, zwłaszcza jeżeli język ten jest dla dzieci przez wół zaledwie lub wcale niezrozumiałym. Nauka wiary świętej zdoła wówczas jedynie trafić do serc dzieci polskich, gdy udzielana im będzie w ich mowie ojczystej, w mowie ich ojców i matek. Nauka religii świętej w obcym języku może młode dusze dzieci naszych jedynie odstąpić od Kościoła, od sakramentów świętych, od Boga.

Zdarza się przecież teraz bardzo często ze dzieci.

Stawa jej piękności i pobożności rozbiegła się też niebawem nie tylko po okolicznych dworach, ale i po dalekich krajach niemieckich. Zaledwie bowiem młoda księżniczka skończyła rok dwunasty życia, już przybyli posłowie ze stron dalekich i każdy prosił w imieniu pana swego o rękę Ewki. Książę brunwicki i książę brandenburgski równocześnie starali się o jej rękę. Ale młoda księżniczka innego już obrała sobie wówczas oblubienca. Nie przyjęła więc swatów księżycech, lecz oświadczyła, że już od lat dziecięcych posiada innego oblubienca, który jest piękniejszym, szlachetniejszym i potężniejszym od wszystkich królów i książąt tego świata. Mówiąc to miała księżniczka na myśli Jezusa Chrystusa, któremu w bezgranicznej miłości poświęciła serce swe ofiarowała. Bóg wszechmocny przyjął tę dziecięcą miłość młodej oblubienicy Chrystusa laskawie i zesłał jej nieraz w nagrodę cnót i pobożności święte objawienia, które młoda księżniczka skłoniła wreszcie do przyjęcia szaty klasztornej. Oto razu pewnego spoglądała księżniczka Ewka w nabożnym zamysleniu w wieży ojcowskiego zamku w stronę miasta Raciborza. Nagle dostrzegła, iż po nad klasztorem Panien Dominikanek, który stał wówczas po lewej stronie Odry, na przeciwko zamku, zajaśniała jakaś jasność nadziemska, z której wybiegły wkrótce trzy złociste promienie. Wśród światła tego jrzwała księżniczka gołębicę, która najpierw usiadła na dachu klasztornym, a następnie weszła do wnętrza, jak do domu własnego. Wówczas to przekonała się księżniczka, jak wielką musiała być pobożnością siostr klasztornych, jeżeli duch święty wśród nich obrał sobie swe mieszkanie. W tej też chwili powstał w serce księżniczki zamiar wstąpienia do klasztoru.

Ojciec jej, książę Przemysław wówczas już nie żył. Księstwem raciborskim rządził brat Ewki, książę Leszek, który opiekował się siostrą swoją po ojcowsku. Zamiar jej przyjął pobożny książę z radością. Nie trwało dłu-

które wyszły ze szkół, razem z książkami szkolnymi zrzucając też zgola katechizm, historią św., jakby podarte obuwie na śmieci. Rozumiem, że elementarze czytania, rachowania są tedy zbyteczne, ależ historia św., bo nanka z objawienia bożego, katechizm to nauka o Bogu, o przeznaczeniu człowieka, o życiu dobrem, o sakramentach św. itd. A toż wszystko ma być dobre tylko dla dzieci, a w dalaszem życiu nie? Alboż się potem nie zapomni nauki religijnej? Po kilku latach, gdy młodzież przychodzi do sakramentu małżeństwa, już tedy wszystko jak w mgłę, albo zgola w ciemności, a później pozal się Boże! A czyż nie jest przeznaczonem człowiekowi, żeby Boga znał i miłował zawsze i jemu wiernie służył i tym sposobem się zbawił?

Ale czyż z drugiej strony dziwić się możemy, że dzieci tak obojętnie obchodzą się z katechizmem lub z historią św., jeżeli zważymy, że obu tych książek, pisanych w obcym języku mało co lub wcale nie rozumieją? Usunięcie języka ojczystego dzieci, uważamy więc za główny błąd dzisiejszych szkół ludowych, za błąd który rychłej czy później wyda smutne owoce i wielu ludziom oczy otworzy. W szkołach dzisiejszych nie zdoła się młodzież nasza przejąć należycie prawdami naszej wiary św., które w życiu późniejszym są jej niezbędnie potrzebne. Jeżeli więc szkoły ludowe nie wypełniają całkowicie swego wielkiego obowiązku, to rodzice sami muszą dopełnić resztę potrzebnego wychowania i wykształcenia swych dzieci mianowicie pod względem religijnym. Powiedzieliśmy powyżej, że jedynie nauka religii, udzielana dzieciom w języku ojczystym może być dla nich zbawienna. Jakżeż to atoli dzieci nasze uczyc się mają w ojczystej swej mowie katechizmu i historii świętej, jeżeli po polsku czytać nie umieją, bo się w szkole tego nie uczą?

Pierwszym obowiązkiem rodziców polskich jest więc uczyć dzieci czytania w mowie ojczystej. Dajcie matko i ojciec w ręce dziecka waszego rychlo elementarz (slabikarz) polski, żeby nauczył się czytać w ojczystym języku, iżby przez naukę czytania mógł pozostać w duchowym związku z wami i z ojcami waszemi. Nie sądzicie, że obarczyte umysł dziecka waszego, umęczony już nauką szkolną. Owszem umysł dziecka waszego ożyje, odetchnie pod rosą ojczystego języka. Nie zastawiajcie się nieumiejętnością nauczania. Przecież możecie się wyręczyć dzieckiem waszem już umiejącem czytać. Niechaj wasze starsze dziecko uczy młodszego, tak jak je uczy pacierza, z nim go razem odmawiając. Wynagrodźcie ten trud dziecku waszemu polską książką do nabożeństwa, a nawet jaką świecą książeczką zajmującą i moralną, a zachęćcie je tem dostatecznie. Z pokolenia na pokolenie tak przechodzić będzie umiejętność czytania. Jeżeli sami umiecie czytać, w niedziele i święta, w wieczory dni powszednich uczcie sami dziecko wasze, nie za wiele od razu, ze spokojem a wytrwałością. Wasz to przedewszystkiem obowiązek, rodzice; bo troska o dobro ciała i duszy dziecka do-czesne i wieczne zwierzona wam od Boga. Szkoła zastępowała was niegdys w dopełnieniu tego obowiązku, dziś, gdy tego nie czyni, obowiązek ten całkowicie spada na was.

Gdy dzieci wrócą ze szkoły, gdy rodzina wieczorem zbierze się razem, niechaj ojciec lub matka weźmie książkę do ręki; książkę modlitewną albo śpiewnik kościelny, i niech zanuci jedną z pięknych naszych polskich pieśni pobożnych. Pieśń taka, śpiewana w gronie rodzinnem, wywrze na dzieci wpływ zbawienny, otworzy

go, a księżniczka przywdziała szaty klasztorne. Było to w r. 1313. Brat jej, książę Leszek wyposażył przy tej sposobności klasztor siostr dominikanek licznymi dobrami. W kościele farnym w Raciborzu znajduje się wielki obraz olejny, który przedstawia nam ową wzniosłą chwilę, w której to księżna Ewka słuowała wieczystą wierność boskiemu oblubieńcowi swemu. Po lewej stronie obrazu widać ołtarz św. Dominika. Na stopniach ołtarza tegoż stoi trzech Ojców Dominikanów, przybranych w szaty mszalne do uroczystego obrzędu. Przed nimi kłęczy Ewka, i pokornie skłania głowę, podczas gdy jeden z kapłanów wkłada na jej ramiona szkaplerz święcony. Obok niej spoczywają na ziemi oznaki jej świeckiej godności, droga szata, klejnoty, korona, pierścien i inne. Dokoła widać rodzinę Ewki i możnych panów dworskich, którzy w pobożnym skupieniu przyglądają się uroczystej ceremonii. W górze wśród obłoków widnieją aniołki, nucące pieśń weselną, pieśń radości.

Tak to księżniczka można i bogata, przed którą wiele książęta schylali czoła, którą uwielbiały tysiące poddanych, stała się sama pokorną, poddaną i służebnicą, ale poddaną nie ziemskiego monarchy, lecz Pana panów, pana nieba i ziemi. Otąd rozpoczęły się dla Ewki dni cichej i jednakże tak zbawiennej i wielkiej pracy klasztornej. Z póród wszystkich siostr klasztornych odznaczała się ona zawsze największą wiarą, pobożnością, cierpliwością i miłością. Ciężkie atoli nieraz przechodzić musiała chwile, mianowicie gdy umarł brat jej, książę Leszek, a księstwo raciborskie objął po nim szwagier jego, książę opawski Mikołaj.

Był to pan chciwy i marnotrawny. Nie zważając ani na testament swego poprzednika, ani na kary ościelne, zagrabiał on cały majątek, który książę Leszek zapisał klasztorowi w dniu, którym Ewka przywdziała szaty zakonne. Wielka wówczas zapanowała w klasz-

serce ich na przyjęcie rad i nauk ojcowskich, prawd i przykazań bożych, które będą im wskazówką w późniejszym życiu.

Zyjemy zawsze jeszcze w czasach bardzo smutnych, to każdy przyznać musi. Księży, ojców naszych duchownych prawie wszystkich usunięto w ogóle od nadzoru nauki szkolnej; nawet odmówiono wielu nadzoru nad nauką religii świętej, choć to prawo poręczone konstytucją pruską księciu; innym księżom przyznano to prawo, ale pod warunkami, o które dopiero władza duchowna będzie musiała walczyć, których przyjęcie nie może, nie chcąc się zaprzeczyć znamienia katolickiego. Nikt więc zaręczyć nie może, czy nauka religii w tej lub owej szkole jest zbawienną i dobrą, boć nikt nad nią nie czuwa ani jej nie dozoruje. Otóż w tych ciężkich czasach do was, chrześcijańscy rodzice, należy stanąć na straży sumień dzieci waszych. Wy matki chrześcijańskie, wy ojcowie chrześcijańscy, jesteście urodzonymi inspektorami, urodzonymi nauczycielami dziatwy waszej: do domowego ogniska waszego niedotrze żadna potęga ludzka: mogą z kolan matki brać dzieci, żeby ich nęho poić dźwiękiem obcej tylko mowy, żeby myśli każdej dziecka kazać się ubierać w szatę obcego słowa, ale wasz wspólnie odmówiony z nim paciorek w oczystej mowie, wasza nauka o Bogu, o świętych Jego prawach, o świętej Jego łasce — uratuje dziecku waszemu wraz ze skarbem jego wiary i skarb jego mowy i pobożnego obyczaju ojczyzno!

To podwójne dzisiaj staranie około wychowania dzieci waszych, sprawi wam nie mało trudności, ale zważcie, iż tego koniecznie potrzeba dla dobrego powodzenia dzieci waszych!

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 12 Kwietnia.

Najprzewielebniejszy Książę Biskup Jerzy opuści prawdopodobnie w dniu 18 Maja Wrocław i zwiedzi wiele wsi i miast górnośląskich udzielając wszędzie sakramentu bierzmowania. Dnia 14 Maja przybędzie do Lublina, dnia 17 Maja do Huty Goduli, własności Hr. Schaffgotscha, a dnia 21 Maja do Zaborza.

Władza duchowna odczuwa to podobno bardzo boleśnie, iż z pośród młodzieży, poświęcającej się zawodowi duchownemu, tak mało stosunkowo włada językiem polskim. W tych dniach odbył się w Wrocławiu w obecności Najprzew. Księcia Biskupa egzamin konkursowy młodych teologów, którzy w jesieni zamierzają po złożeniu drugiego egzaminu wstąpić do alumnatu wrocławskiego. Z tych 41 kandydatów władza zaledwie 14 oburajowemi językami. Powinno to być zachętą dla katolicko polskich rodziców, aby skłaniali synów swoich do obrania sobie stanu duchownego i pilnie na to zważali, iżby synowie ci nie zaniedbywali języka ojczyzno, jak się to niestety zawsze jeszcze zdarza.

W ubiegłym miesiącu urodziło się w Raciborzu 35 chłopców i 23 dziewcząt, razem 58 dzieci. Natomiast umarło 68 osób i to 47 dzieci i 21 dorosłych, mężczyzn 32, kobiet 36. Ze starości umarło 4 ludzi, na żarnie (mozgry) 15, na różne cierpienia płuc 14 a na choroby mózgu 5. Czterech ludzi umarło nagle na paraliż.

torze bieda. Księżna Ewka nie tylko nie mogła dopomagać jak dawniej ubogim, lecz i sama wielki nieraz cierpiała niedostatek. Ale pobożna księżniczka przetrwała doświadczenia te z niezłomną cierpliwością i ufnością w pomoc Bożą. Wreszcie stosunki się polepszyły, a siostrę Ewkę wybrano przeoryszą klasztoru, którą też do śmierci pozostała.

Klasztorne jej rządy zapisały się złościami głoskami w sercach ludu górnośląskiego. Księżna Ewka była bowiem opiekunką biednych i sierót, i pocieszycielką nieszczęśliwych. Należąc pochodzeniem do rodu książęcej, używała swiętobliwa pani ta wpływów swoich w wielu sprawach, a zawsze z korzyścią dla słabych i uciskanych. Stępnęła przytem z rozlicznych cudów, jakie Bóg na jej prośby i modlitwy spełnił raczył. Mało niestety mamy o jej życiu i działaniu klasztorne wiadomości pewnych, bo wszystkie niemal akta klasztorne spaliły się podczas pożaru, który przed wielu laty zniszczył cały klasztor. Wiemy tylko, iż po długich i bogatych w uczynki miłosierne rządach, powołał ją Bóg do siebie w r. 1359, by wynagrodzić ją w niebie za miłość, jaką zawsze ku niemu pałała. Ciało jej złożono w klasztorze, w którym to lat tyle spędziła.

Ale i po śmierci nie przestała księżniczka Ewka wyświadczać ludowi swemu tysiącznych dobrodziejstw, wstawiając się za nim do Boga. Tysiączne też za jej wstawieniem spadły na nas łaski. Utrzymuje się dotąd jeszcze wiara, iż gdy miasto Racibórz srogię jakie nawiedziło nie nieszczęście, ostrzeżenie b. księżniczka Ewka lud swój zawczasu, by mógł prześlagać gniew Boży.

Wszystkie te cuda i błogosławieństwa sprawiły, że wdzięczny lud obdarzył opiekunkę swoją mianem błogosławionej, chociaż podobno kościelna beatyzacja dotąd nie nastąpiła. Zwłoki księżniczki Ewki spoczywały w klasztorze Panien Dominikanek do dnia 11 Maja 1821 roku. W dniu tym przewieziono je, ponie-

Przed tutejszym sądem przysięgłych stawało w czasie od 1 do 10 bm. ogółem 14 oskarżonych; to jest 11 mężczyzn i 3 kobiety. Z tych uwolniono 4 mężczyzn, skazano zaś 6 mężczyzn i dwie kobiety. Jedną sprawę odroczone dla braku dowodów. Najwyższą z wymienionych kar było 6 lat ciężkiego więzienia.

Już blisko od pół roku obiegają po okolicy naszej fałszywe pieniądze, mianowicie dwumarkówki, markówki i 50fenigówki. Było ich tyle, iż co chwile wręczano policji fałszywe sztuki. Wskutek tego zapanał ogólny niepokój, każdy obawiał się brnąć drobnych pieniędzy, nie wiedząc czy przypadkowo nie są podrobione, zwłaszcza że się okazało, iż na pierwszy rzut oka było bardzo trudno fałszywe pieniądze od prawdziwych odróżnić. Ma się rozumieć, że policja poszukiwała niecznych fałszerzy pilnie i gorliwie, ale przez długi czas daremnie. Wreszcie udało się żandarmowi Schrodekowi z Bosaca wysledzić głównego sprawcę w osobie kowala Antoniego Fitznera z Pionu. W towarzystwie wójta i wybiernika udał się żandarm Schrodek o rannej porze do domu Fitznera i po dokładnym przejściu jego mieszkania znalazłszy nietylko znaczną ilość już gotowych pieniędzy fałszywych, ale i wszelkie formy i przyrządy do wyrabiania monety, Fitznera aresztowano więc natychmiast. Siedział on już raz za to samo przestępstwo przez 4 1/2 roku w domu karnym. Teraz zapewne dłuższa spotka go kara. Oprócz niego aresztowano jeszcze szewców Gajdę i Seifferta z Ostroga oraz żonę Fitznera, na których ciąży podejrzenie, że pieniądze fałszywe z wiedzą rozszarżali. Jak wielką już musiała być ilość puszczonej w obieg fałszywej monety, przekonac się można ztąd, iż wciąż jeszcze otrzymuje policja z różnych stron fałszywe sztuki, które dostały się nawet do kasy tutejszej filii banku rzeszy! Szkody, jakie wyrządzili fałszerze mianowicie wielu kupcom, puszcżając w obieg swoją monetę, są dość znaczne. Policja poszukuje wciąż jeszcze innych pomocników fałszerzy.

Raciborskie progimnazjum realne liczyło w ubiegłym zimowym półroczu 11 nauczycieli i 224 uczniów, wśród których było 138 katolików, 62 protestantów i 29 żydów. Z świadectwem uprawniającem do jednorocznej służby opuściło szkołę w roku minionym 13 uczniów. Nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 25 kwietnia.

Tegoroczne wychodźstwo do Saksoni przybiera coraz większe rozmiary. W tych dniach przejeżdżało przez Nysę 180 dziewcząt górnośląskich z okolicy Głogówka, a codziennie niemal podążają tą drogą nowe zastępy robotników w dalekie strony.

Droga wodąca z Raciborza do Gamowa znajduje się podobno w tak opłakanym stanie, iż naprzykład w pobliżu rudnickich chałup nie zdołają parę koni uciągnąć próżnego wozu! Powiadano nam, że wielu ludzi z Gamowa już od kilku tygodni nie było w Raciborzu, obawiając się za nadto złej drogi, na której łatwo ugrzęznąć można.

Na podwórzu dominialnem w Lubowicach w powiecie raciborskim, powstała przedwczoraj nagle wskutek zapadnięcia się ziemi dziura na 40 metrów głęboka i trzy do czterech metrów szeroka. Co nagle to zapadnięcie się ziemi spowodować mogło, dotąd nie wiadomo. Ludzie mówią, iż w miejscu tem ma się znajdować głęboki ganek podziemny. O mało co nie zapadł się

waż klasztor ów rozbierano, w uroczystej procesji do tak zwanej polskiej kaplicy w raciborskim kościele farym, gdzie złożone zostały w skromnym drewnianym sarkofagu (w wielkiej trumnie) na którego wieku wyrzeźbiono misternie wizerunek swiętobliwej księżniczki. Inny wizerunek błogosławionej Ewki zdobi ścianę w tejże kaplicy; przedstawia on nam oklekaną naszą w pełnym stroju Sióstr Dominikanek z różańcem w ręku. Błogosławiona Ewka była też jedną z głównych założycielek i fundatorek raciborskiego bractwa literackiego czyli bractwa Najsw. Maryi Panny, które istnieje dotąd. Oprócz niej należało do bractwa tego jeszcze kilka innych księżniczek z jej rodziny.

Klasztor, w którym błog. Ewka tyle lat spędziła, dzisiaj już nie istnieje. Na początku tego stulecia rozebrano część zabudowań klasztornych, a resztę zamieniono na budynek szkolny, w którym mieści się dzisiaj protestanckie gimnazjum raciborskie. Kościół klasztorny oddano zaś tutejszej gminie protestanckiej. Klasztor ów był bardzo bogaty, posiadał oprócz innych majątków sporo roli pod miastem Raciborzem, oraz browar, który istnieje dotąd i którego właściciela lud zowie zawsze jeszcze: „Panińskim sładkiem“.

Pięć set lat przeszło minęło już od śmierci błogosławionej księżniczki. Znikł klasztor pobożnych panien a kościół ich oddano innowiercom, ale pamięć jej trwa zawsze jeszcze i trwać będzie po wszystkie wieki. Piękna postać pobożnej księżniczki ze starej Piastów rodziny, przyswiecać powinna wiecznie polskiemu ludowi szląskiemu, na ciemnej drodze jego życia, nawołując go do cierpliwości, pobożności i ufności w pomoc Bożą.

(Według dzieła Ks. Radcy Schaffera: „Historja bractwa Najsw. Maryi Panny w Raciborzu“).

wraz z ziemią parobek, który właśnie na tym miejscu stał z parą wołów.

Szulerzowice. Tutejszy nauczyciel, pan Adamczyk obchodził w dniu 9 b. m. swój 50 letni jubileusz pracy nauczycielskiej.

Wkle Pietrowice. We Wtorek wieczorem umarł tutaj po krótkich cierpieniach w młodym jeszcze wieku, bo zaledwie lat 48 licząc, najukochańszy nasz proboszcz ks. Alojzy Linke. N. o. w. p.

Lubytynia (pod Kietrzem). W poniedziałek rozsadzano tu olbrzymi kamień dynamitem. Huk wybuchu i wstrząśnienie były tak potężne, że stojący w pobliżu dom pewnego masarza się zawalił.

Niem. Raclawice (Powiat Prudnicki). W Poniedziałek w południe zawisła nad wioską naszą silna burza. Piorun uderzył w dom stojący w pobliżu dworca kolejowego. Dom ów się zapalił, lecz dzięki pomocy sąsiadów udało się pożar wczas przytłumić i zagasić.

W roku 1887/8 warzono w prowincyi szląskiej piwo w 877 browarach. Spotrzebowano 400,000 podwójnych (metrycznych) centnarów zboża i wywarzono blisko 2 1/2 miliona hektolitrow piwa. Browary te zapłaciły w roku tym poddanku w sumie 1,647,000 Mk. Najwięcej piwa spotrzebował Wrocław, bo tam na każdego mieszkańca przypadło po obliczeniu w roku tym przeciętnie po 195 litrów.

W Wielk. Księstwie Poznańskiem wyrządził tegoroczny wylew rzeki Warty niesłychane szkody i to mianowicie w powiecie śremskim. Starzy ludzie tam nie pamiętają, żeby kiedy woda w Warcie tak wysoko stała, jak tego roku. Wzbrała ona do 6 centymetrów wyżej, aniżeli roku zeszłego. W polach i pomieszczeniach wyrządziła straszne spustoszenia; w roku zeszłym zalała w całym powiecie 46,000 mórg pola, w tym roku zaś 50,000 mórg; powódź teraźniejsza była w ogóle groźniejszą, aniżeli zeszloroczna. Ludzie głowy tracą. Gospodarze napracują się w polu w jesieni na to, aby woda wszystko im z pola sponkała. Niejednemu rece opadają i ochoła do dalszej pracy odstepuje go.

Najprzew. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Dinder wydał też już odezwe, w której wzywa wszystkich litosliwych ludzi o pomoc dla poszkodowanych. Składki płyną dotąd obficie, ale właściwej bieżącej zaradzić może już nie pomoc publiczna lecz pomoc rządu, o którą się też poszkodowani zapewne upomną.

W Chojnicach, w W. Ks. Poznańskiem kupił polier mularski sobie kolorowe pończochy i mając przytem rane otwartą na nodze, farbą od tych pończoch zatrut sobie krew i z zatrucia tego umarł.

Bochum (Westfalia). W kopalni Erin pod Kastropem nastąpił dn. 9 b. m. wybuch niezwykle silny, który 25 dzielnych górników pozbawił życia. Kto wie czy wśród nieszczęśliwych tych nie znajdowali się także i Polacy?

W Berlinie skazał sąd wojenny owego feldfebla Haucka, który to młodego syna cesarza Wilhelma uczył mustry wojskowej, na 1 rok i trzy miesiące forticy i na degradacyę, to jest na utratę stopnia feldfebla. Co ów Hauck właściwie zawinił, nie wiadomo.

Rozmaitości

ku nauce i zabawie.

Istniała w Polsce przed kilku set laty wieś, na zwisłkiem Chojna, której mieszkańcy słynęli z gipoty. Wiele też o nich przechowało się uciecznych historyi. Razu pewnego kulalo kilku Chojanów potężny kłoc pod górę. Jeden z nich mówił: „Ej nie to braty pod górę, ale z góry to będzie dopiero ciężko, pewnie nie ukulamy“. Nakoniec zakulali na wierzchołek góry. Stańto na tem, że jeden z nich miał ciągnąć z przodu za powrót, a inni mieli z tyłu popychać. Szarpnął ów Chojan, drudzy popchnęli, więc kłoc z góry pedził, niby kula, a Chojana owego pogruchotał. Na dole płynęła woda, więc tam ów kłoc wpadł. „Ale kłoby się spodziewał“, mówił jeden z Chojanów, że ten Jasiak taki mocny. Pod górę to my wszyscy nie mogliśmy upchać, a z góry, choć daleko ciężej, to leciał z klockiem, że jeno tak migało. A teraz płynie sobie na klocku, Bóg wie gdzie zapłynię.“

Piosnki

dla ludu szląskiego.

I.

Jaka nas tu dzisiaj ściera przyjaźń łaczą,
I radość z każdej pierśi tchnie!
Tak pierwsza szklanka niech nas nie rozłącza,
Zanujemy piosnkę jednę dwie.
Spiew polski niech ciągle wesolo brzmi,
On będzie nam wróżbą szczęśliwszych dni!

Dokąd ojczyści drogi język sięga,
Przez wielki Górno Szląski kraj;
Gdzie polskich pieśni panuje potęga,
Tam bracia, nasz doczesny raj.
Spiew polski niech ciągle wesolo brzmi,
On będzie nam wróżbą szczęśliwszych dni!

Kochajmy się bracia mili,
Zgodą, jednością w każdej chwili,
Od pałaców w chatki knieci
Kochajmy się, niech głos leci.

Kochajmy się wszyscy wzajem,
Kaźde miejsce będzie rajem,
Bo gdzie wejście miłość zgoda,
Tam też wejście i swoboda!

Ostatnie wiadomości.

W Bułgarii skazano dwóch byłych ministrów, Radosławowa i Jowanczowa na rok więzienia za to, że przy pewnej sposobności wyrażali się o teraźniejszym księciu bułgarskim Ferdynandzie w obraźliwy sposób.
Generał włoski Baldissera, który dowodzi wojskiem włoskim w Massowie w Afryce, przesłał rządowi swemu pismo, w którym powiada, że teraz po śmierci króla abisyńskiego najlepsza nadarzy się pora do zagrabienia sporego kawału abisyńskiej ziemi. Rząd włoski atoli

waha się, i nie wie czy projekt ten ma przyjąć, czy nie, bo pamięta jeszcze o klęsce, jaką przed dwoma laty zadali Abisyńczycy wojskom włoskim.
Pomiędzy Serbią a Austrią powstał mały zatarg. Oto austriacka straż graniczna miała podobno strzelać do spokojnych obywateli serbskich, którzy płynęli w łodzi po Dunaju. Rząd austriacki przyrzekł na zażalenie posła serbskiego, że sprawę tę zbada i w danym razie samowolnych strażników ukarze.
Cesarz Wilhelm dał na powódzian poznańskich 10,000 Mk.

Przypominamy czytelnikom naszym, że w dniu 25 b. m. rozpoczyna się w powiecie raciborskim **kontrola wiosenne rezerwistów i landwerzystów**. Kto się nie stawi w dniu oznaczonym, tego spotkać może ciężka kara!

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dn. 13 Kwietnia: Św. Hermenegilda.
Niedziela dn. 14 Kwietnia: ŚŚ. Tybur. i Walergo.

Poniedziałek dn. 15 Kwietnia: Św. Anasztazy.
Ewangelią na niedzielę palmową: U Św. Mateusza rozdz. 21: „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy.”

Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach:
w Lesznie 15 kwietnia; — w Opolu 16 kwietnia; — w Cerekwi 15 kwietnia; Bialeszów 29 kwietnia; — Bytom 29 kwietnia; Dobrodzień 29 kwietnia; — Grotków 29 kwietnia; — Opole 30 kwietnia; — Pyskowitz 30 kwietnia.

Ceny targowe w Raciborzu dnia 11 kwietnia 1889.

Pszenvica za 100 kilo (2 centuary)	16.70—17.00 Mrk.
Zyto (reż)	14.20—14.45
Jęczmień	13.50—15.00
Owies	14.30—14.70
Kartofle za 50 kilo (1 centuar)	1.80—2.30
Masło za 1 funt	1.20—1.40
Jaja za 1 medel (15 sztuk)	0.50—0.55
Słoma prosta długa za kopę	20.50—27.00
Siano łączne za 50 kilo (1 centuar)	2.80—3.80

Za austriacki reński plac 1.68 Mrk.
Za rosyjski rubel plac 2.17 Mrk.
Za francuski frank plac 0.81 Mrk.

SPRZEDAŻ

nasienia ćwikły pastewnej i cukrowej jako też nasienia białej i czarnej koniczyny, nasienia traw łącznych, kukurydzy (Mais) oraz wszystkich nasion ogrodowych z najnowszego zbioru.
Skład nasion i towarów kolonialnych
Aloizy Albrecht,
Racibórz, ul. Opawska Nr. 1.

Funt kawy Menade, gruboziarnistej palonej	po Mk. 1.80
Jawa, czysto smakująca	1.60
Domingo, bardzo pięknej	1.40
portowej Ceylon	1.80
Jawa	1.00
Cumpinos	1.40

Oraz wszelkie kawy surowe (niepalone) po cenach targowych i wszystkie inne towary kolonialne bardzo tanio, poleca

Józef Kachel
specjalny skład palonej i niepalonej kawy.
Racibórz, Ulica długa Nr. 34.

Zareczając, że każde nasienie umnie zakupione dobrze kielkować będzie polecam do sadzenia i siewu:
Różne gatunki ćwikły pastewnej; olbrzymi markus; marchew jadalna; ogórki długie, olbrzymie; wczesne różowe kartofle; jakoteż wszelkie rodzaje traw łącznej; czerwoną koniczynę; lucernę i groch wyborny do siania.
Józef Kachel,
Racibórz, ul. Długa 34.

Kartofle do sadzenia

wczesne i późne z najnowszych gatunków,
Siano z koniczyny,
Słomę jęczmienną
ma na sprzedaż
Dom. Brzezine pod Raciborzem.
Paweł Sobtziak.

E. Morge,
Racibórz, Wielkie Przedmieście (Brónki) Nr. 33.
(Obok siodlarza p. Dolla.)
Wielki skład regulatorów,
począwszy od 20 Mk.;
Zegarki kieszonkowe
niklowe począwszy od 9 Mk.; srebrne począwszy od 13 Mk.;
Fryburskie budziki
począwszy od 7 Mk.;
Zegary ściennie począwszy od 4 Mk.
Od wyczyszczenia zegarka cylindrowego 1 Mk.;
od zegarka ankra 1.20 Mk. Szkiełka do zegarków kieszonkowych pocz. od 40 feng., sprężyny od 1 Mk.

Konstanty Schmieszek,
Racibórz, Rynek Nr. 9,
w domu p. Albrechta.
Paniom Gospodyniom poleca po niskich cenach zawsze świeżo paloną kawę, najlepszą mąkę, skrobek (mączkę) z przynicy i z ryżu, boraks, najlepszą naftę (petroleum) i wszelkie inne towary kolonialne.
Czyste i smaczne szlachne masło (margaryna) i funt od 55 do 70 fengów.

Serdeczne życzenia
w dniu
urodzin dn. 13 Kwietnia
zysyłam mojemu bratu Wilhelmu
Jan Schyra
Listonosz z Lubomi.

Płucowe
cierpienia, astma
doznają uleczenia. Metoda, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie. Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnymi należy adresować:
„Hygiea Sanatorium“ w Hamburgu i.

F. Nietsch,
Skład towarów kolonialnych, tytoni i cygar. Sprzedaż w większych i mniejszych ilościach.
Specjalny handel surowej i palonej kawy.
W składzie tym znajdzie syn z porządnej rodziny miejsce jako uczeń. (3)

W. Nawrath,
Skład kolonialny i towarów lokciowych, Racibórz-Starawies, poleca
Funt cukru po 31 feng.
„ twardego 33 „
bardzo pięknej jawa kawy 1.00 Mk.
pięknej domingo kawy 1.40 „
pięknej portowej kawy 1.40—1.60 „
grubo ziarnistego ryżu 15 fg.
pięknych świeżych siliwek 15—25 „
oranburskiego mydła 25 „
skrobku przemiennego 25 „
skrobku z ryżu 27 „
nowych rodzajek 30 „
Nowych śledzi (harynki) sztuka od 4 do 10 feng.
Bardzo dobre cygara 100 sztuk po 2 Mk.

jako też wszystkie inne towary kolonialne i towary lokciowe po nadzwyczajnie niskich cenach. (7)

Do wykonywania wszelkich **prac piśmiennych,** jako też do załatwiania cudzych spraw sądowych i prawnych poleca się szanownej publiczności
Emil Pilny
Racibórz, Nowy rynek (Maslany) Nr. 10 w domu pana masarza Figulla. (11)

Kto z abonentów naszych życzy sobie otrzymać jeszcze numer okazowy, w którym znajduje się piękna historia o Św. Marcellim i obraz „kazanie ks. Skarpi”; niechaj nadesłać 10 feng. w znaczkach pocztowych a otrzyma numer ten franko.
Ekipadycya „Nowin Raciborskich“.

Szanownej Publiczności, Raciborza i okolicy pozwalam sobie, uniżenie donieść, że objąłem wyszynk wódek istniejący tutaj już 80 lat pod firmą Szymon Lustig i że dalej go prowadzić będę pod firmą
Maks. Herzberg.
Równocześnie nadmieniam, iż założyłem własną destylarnię, w której sprządać będę wódki w większych i mniejszych ilościach.
Zapewniając zawsze sumienną i rzetelną usługę nraszam o łaskawe poparcie mego przedsięwzięcia.
Z szacunkiem
Maksymilian Herzberg.

Z dniem 1 kwietnia otworzyłem w Raciborzu, (na Stariejwsi (Alten-dorf, w domu p. Nawratha)
Księgarnię katolicką
zaopatrzoną w książki wszelkiego rodzaju.
Mam na składzie i polecam:
Książki do modlitwy, w rozmaitych oprawkach, taniach i drogiej, w cenie od 25 fen. do 7 Mrk.
Śpiewniki kościelne, zawierające 512 najczęściej używanych pieśni kościelnych, w pięknej oprawie po 1 Mrk. (z przesyłką pocztową po 1.20 Mrk.)
Śpiewniki kościelne z notami dla organistów, oprawne po 1 Mrk.
Oprócz tego są to nabycia następujące książki:
Filotea, czyli droga do życia pobożnego. (Św. Franciszka Salezego). Cena w oprawie 1.25 Mrk. (z przesyłką pocztową 1.50 Mrk.)
O nasiadowaniu Jezusa Chrystusa według Tomasa à Kempis. Cena w oprawie 1 Mrk. (z przesyłką pocztową 1.20 Mrk.)
Droga krzyżowa Kościoła katolickiego, czyli pierwsze 3 wieki chrześcijaństwa, z licznymi obrazkami. Cena nieopr. 1 Mrk. (z przesyłką pocztową 1.10 Mrk.)
Nabożeństwo na czas wielkiego postu, z medytacyą wstępą św. Alfonsa Li-guori. Cena 20 fen. (z przesyłką 30).
Genowefa, historia bogata w nauki i pociechy dla wszystkich niewinnie cierpiących. Cena 50 fen. (z przesyłką 60 fen.)
Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. (z przesyłką 70 fen.)
Podręcznik do pisania listów, w którym wyłożona jasno i treściwie nauka o pisaniu listów. Cena w opr. 1.25 Mrk. (z przesyłką 1.50 Mrk.)
Elementarz (stałikarz) polski, z licznymi obrazkami, w oprawie po 10 fen. (z przesyłką 15 fen.)
Oprócz tego mam na składzie wiele innych książek treści religijnej, powieści moralnych a ciekawych, podręczników, książeczek o gospodarstwie, śpiewników, bajarzy i wiele innych.
Należność nadsyłać można w znaczkach pocztowych. Kto kupi książek za talara t. j. za 3 Mrk. otrzyma przesyłkę franko!
Ignacy Rostek,
Wydawca „Nowin Raciborskich“.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 1 Kwietnia r. b. objąłem położony przy ul. Nowej a dotychczas do Böhma należący
Skład towarów kolonialnych, krup, nasion i ziemiopłodów.
Skład mój polecam łaskawym względem szan. Publiczności. Przez rzetelną usługę i ceny umiarkowane będę się zawsze starał zadowolnić wszelkie życzenia.
Racibórz, d. 2 Kwietnia. (21)
Józef Rakoczy.

Paski na przepuczenia,
(brach)
i pasy dla kobiet, szelki (szyry),
rekawiczki wszelkiego rodzaju poleca po najniższych cenach
J. Dittert,
fabryka rekawiczek i pasków, Racibórz, ulica Papińska Nr. 3. (12)

Polecam mój ofiście zaopatrzonej
skład
towarów korzennych, nasion i wina
w wyborowych gatunkach i proszę o łaskawe poparcie.
Karol Pyttlik,
Racibórz, Plac „Polko“.